

Pochwała niezgody domowej

Autor tekstu: **Caden O. Reless**

Jeśli przyjąć, że rzeczywistość posiada taki kształt, jaki w swoich interpretacjach nadają jej popularne media, obchody Bożego Ciała w roku bieżącym upłynęły w polskim Kościele katolickim pod znakiem wezwań (http://wyborcza.pl/1,76842,6711150,Biskupi_w_Boze_Cialo_apeluja_o_polityczna_z_gode.html) do ogólnonarodowej zgody, przezwyciężenia podziałów i porzucenia „partyjniactwa”. A jeśli przyjąć, że treść słów, wypowiedzianych przez kościelnych hierarchów, odpowiada ich powszechnemu znaczeniu, mielibyśmy do czynienia — przynajmniej ze strony niektórych duchownych — z jednostronną deklaracją zawieszenia broni w tzw. „wojnie polsko-polskiej”, w której lokalne Kościoły, do poziomu małych wiejskich parafii włącznie, zawsze odgrywały rolę ważnego narzędzia walki politycznej.

Z kolei jeśli założyć, że kościelni hierarchowie mają jeszcze jakikolwiek wpływ na działające w Polsce i cieszące się sporą niezależnością instytucje kościelne, koncyliacyjny ton ich wypowiedzi można by interpretować jako dążenie do poprawy stosunków na linii państwo-Kościół, które się nieco popsuły, odkąd niektóre środowiska kościelne opowiedziały się wyraźnie po jednej stronie sceny politycznej, pozostającej od dłuższego czasu w zdecydowanej opozycji do rządzącego ugrupowania.

Postawa sceptycyzmu, wypływająca z powierzchownej nawet znajomości polskich realiów, w tym sytuacji polskiego Kościoła, nie pozwala jednak na przyjęcie którejkolwiek z postawionych powyżej tez za pewnik, a „im dalej w las”, tym więcej pojawia się uzasadnionych wątpliwości.

Po pierwsze, nawoływanie do jedności i zgody niewiele obecnie polski Kościół realnie kosztuje, podobnie jak głoszenie innych podobnych komunałów pozbawionych istotnej treści. Biorąc pod uwagę fatalny stan stosunków wewnątrzkościelnych i silny prąd emancypacyjny, wyrażany przez przedstawicieli bardziej zradykalizowanych środowisk katolickich względem tzw. kościelnego głównego nurtu, wzywanie do narodowej jedności wygląda raczej na próbę odwrócenia uwagi wiernych i opinii publicznej od wewnętrznego rozkładu, dotyczącego samej instytucji Kościoła na wielu poziomach. W Polsce nie mamy bowiem do czynienia z jednym Kościołem, o czym świadczy doskonale choćby ostatnie zamieszanie wokół osoby o. Tadeusza Rydzyka, ale mamy różne Kościoły — „toruński”, „warszawski”, „krakowski” (mieliśmy też „lubelski”, ale ten wyraźnie ostatnio „storuńszczał”), a nawet, jak się ostatnio okazało, bezpośrednio „watykański”, a ta mozaika coraz trudniej składa się w jedną całość. Lekarzu, ulecz samego siebie — chciałoby się rzec — zanim zaczniesz innym rozdawać swoje recepty na zdrowie.



Po drugie, względna stabilność instytucji państwa demokratycznego, w tym życia politycznego, jak też prężnie działające społeczeństwo obywatelskie pokazują, że Polacy coraz mniej potrzebują Kościoła w roli — w dużej mierze samozwańczego - rzecznika narodowego pojednania. Przeciwnie, wydaje się, że Polacy coraz lepiej czują się ze swoim pluralistycznym społeczeństwem, w którym Kościół jest tylko jednym z wielu, ciągle potężnym, ale wcale nie najważniejszym z graczy. Gwarantem stabilności politycznej i rozwoju społecznego Kościół katolicki nie jest już w Polsce od dawna, a jego niedwuznaczny udział w zajściach, jakich byliśmy świadkami w okresie posmoleńskiego kryzysu, tylko to potwierdza. Z tych względów gwarantem stabilności i rozwoju nie jest obecnie religia katolicka, ale przede wszystkim powszechna akceptacja reguł demokratycznych przez najważniejszych uczestników życia politycznego w kraju oraz okazywane przez nich przywiązanie do republikańskich tradycji polskiej państwowości.

Po trzecie, nawoływanie do ponadpartyjnej zgody może brzmieć atrakcyjnie, zwłaszcza dla niezaangażowanych i zmęczonych polityką obywateli, których frustracje zawsze łatwo przekuć w polityczny kapitał przy użyciu taniej demagogii, ale równie dobrze może zostać ono potraktowane jak zwyczajny anachronizm. Siła nowoczesnej demokracji nie polega przecież na tym, że jest to ustrój eliminujący wszelkie konflikty z przestrzeni publicznej w imię ideologicznej czy religijnej jedności (jest to raczej cecha wszelkich dyktatur, totalitaryzmów i państw wyznaniowych), ale na

tym, że konflikt między stronnictwami rozgrywa się właśnie jak najbardziej jawnie, niejednokrotnie wręcz krzykliwe, niejako na oczach wszystkich, którzy mają w ten sposób szansę na podjęcie decyzji najbardziej odpowiadających ich własnym interesom. Konflikty dynamizują demokrację, a ona z kolei dostarcza narzędzi do ich rozwiązywania, co zawsze ma bardzo konkretny wymiar. Wzywanie do abstrakcyjnego pojednania w oderwaniu od realiów i konkretów ma niewiele z tym wspólnego i jest z góry skazane na porażkę.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że nawoływanie przez Kościół do powszechnej zgody rzadko bywa również zupełnie bezinteresowne. Podobnie jak jezuicki kaznodzieja, ksiądz Skarga zaczynał niegdyś swoje „Kazania sejmowe” od wezwań do przewyciężenia „niezgody domowej”, a kończył je na potępieniu „heretyckiej zarazy” i apoteozie „królewskiej dostojności i władzy”, której najlepszym gwarantem miała być „katolicka wiara”, tak kościelni dostojnicy w tegoroczne Boże Ciało równie gładko przechodzili w swoich kazaniach od pojednawczego tonu do [agresywnej krytyki](http://wyborcza.pl/1,91446,9835538,Kard__Nycz__nie_ulegac_presji_zrownania_mal_zenstw.html) (http://wyborcza.pl/1,91446,9835538,Kard__Nycz__nie_ulegac_presji_zrownania_mal_zenstw.html) bieżących zagadnień życia społeczno-politycznego, wskazując na katolicką moralność jako jedyną ostoję „normalności”. Jak widać, pod tym względem katolicka retoryka pozostaje od wieków pokorną służką teologii i całkiem przyziemnych kościelnych interesów. W takiej formie jest nie tylko anachronizmem, ale też wyrazem zwyczajnej hipokryzji.

Zobacz także te strony:

[Przekleństwo świętego spokoju](#)

Caden O. Reless

Ur. w 1980 r. w Polsce. Magister nauk o zachowaniu. Główne zainteresowania autora koncentrują się wokół zagadnień przemian społeczno-politycznych współczesnego świata, socjologii, filozofii i psychologii świadomości.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-06-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1968) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1968)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl